

O wyzwaniach i zagrożeniach rozwojowych ludzkości – refleksje na marginesie książki Grzegorza W. Kołodki *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*¹

Studiowanie tej książki jest fascynującą przygodą intelektualną ze złożoną problematyką wyzwań i zagrożeń rozwojowych ludzkości oraz zadań ekonomii przyszłości. Postawione w tym eseju pytania i wątpliwości nie umniejszają jej wielkich walorów poznawczych i literackich. Jest to niezwykle inspirująca lektura dla czytelników zainteresowanych procesami globalizacji, rolą państwa i rynku w gospodarce oraz ekonomii i mądrości polityków w usuwaniu zagrożeń rozwojowych ludzkości i tworzeniu szans na lepszą przyszłość świata. Chociażby z tych powodów książka ta powinna być z uwagą przestudiowana, zwłaszcza przez polityków i ekspertów rządowych, nauczycieli akademickich oraz studentów.

1. Jak zakorzeniona jest treść książki

Wyzwania i zagrożenia rozwojowe ludzkości od zawsze frapowały świat nauki, w szczególności zaś ekonomistów. W czasach gospodarki postindustrialnej najpierw wielką debatę wywoływały prognozy ostrzegawcze tzw. Klubu Rzymskiego (Meadows, Meadows, Randers 1972) i publikacje przeciw wzrostowi gospodarczemu (Mishan 1977), wizje szoku przyszłości Tofflerów (1980, 1995), gospodarki sieciowej i społeczeństwa informacyjnego (Kelly 1998; Castells 1998), konkurencji nowego typu (Porter 1998), rozważania nad bogactwem i nędzą narodów (Landes 1993), globalną sprawiedliwością (Mandle 2006), spory przeciwników nieuczciwej globalizacji ze zwolennikami neoliberalnego kapitalizmu (Stiglitz 2002, 2010; Dembinski 2008; Bogle 2009; Barber 2009; Atali 2010; Rodrik 2011), wokół nieodkrytych jeszcze lub zapoznanych pułapek myślenia racjonalnego (Kahneman 2011) i ekonomicznego w szczególności (Sedlaček 2009; Skidelski 2009; Toporowski 2010). Na bazie tych debat powstawały, były modyfikowane i są wskazywane nowe procedury i mierniki oceny sprawności polityki gospodarczej i reform systemowych. Wiele z nich (indeksy konkurencyjności, wolności i postępów globalizacji, rozwoju społecznego, jako-

* Prof. dr. hab. Michał Gabriel Woźniak – Katedra Ekonomii Stosowanej, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Katedra Teorii Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Rzeszowski; e-mail: wozniakg@uek.krakow.pl

¹ Grzegorz W. Kołodko, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, 447 s.

ści otoczenia biznesu, kapitału ludzkiego, innowacyjności, transformacji, korupcji itp.) jest podstawą badań nad rozwojem gospodarki światowej, jego zagrożeniami i wyzwaniem czy też corocznych raportów renomowanych ośrodków badawczych, sponsorowanych przez: ONZ, MFW, Bank Światowy lub inne biznesowe i narodowe grupy interesów.

W swej najnowszej książce *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, wydanej w marcu 2013 r. Grzegorz W. Kołodko nawiązuje do tej debaty, poddając własnemu osądowi tendencje rozwojowe przedstawiane w najnowszych raportach dotyczących stanu gospodarki światowej, zawierających prognozy na przyszłość. Uzupełnia też krytykę neoliberalnego kapitalizmu z perspektywy nieskutecznych wysiłków podejmowanych w latach 2009–2012 dla przezwyciężenia kryzysu finansowego.

Książka ta jest trzecim tomem autorskiego cyklu o współczesnym świecie, w którym – jak w poprzednich – autor przekonuje, że ekonomia może być wykorzystana w walce o lepszy świat² pod warunkiem, że jej luminarze zrezygnują z lansowania zbyt uproszczonych modeli zachowań ludzi w procesie gospodarowania na rzecz „racjonalnego pragmatyzmu”, respektującego bezstronnie, w duchu odpowiedzialności wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej, wyzwania przyszłości i złożone cele rozwojowe. Książka składa się z trzech części i szesnastu rozdziałów, poprzedzonych krótkim i oryginalnie zatytułowanym wstępem oraz opatrzonego zakończeniem dedykowanym „na jeszcze lepsze czasy” z apelem o umiar, rozsądek, zapobiegliwość, pracowitość, uczciwość, umiejętność współdziałania z innymi, gdyż przyszłość będzie nieustannie targana sprzecznościami interesów i uwikłana w konflikty idei. Zamieszczone są też w niej liczne przypisy bibliograficzne i indeks rzeczowy. Jej integralną częścią jest również tzw. „Nawigator”, zawierający dynamiczny aneks składający się aż z pięciuset uporządkowanych pozycji bibliograficznych, który można uruchomić na portalu internetowym. W „Nawigatorze” można znaleźć aktualizowane przez autora załączniki statystyczne (ponad 120 tabel, wykresów i map), fotografie ilustrujące poruszane w książce wątki, a także blog umożliwiający internetową debatę i polemikę nie tylko z tezami tej książki. Ten oryginalny załącznik umożliwi sięganie przez czytelnika do raportów najbardziej renomowanych światowych ośrodków badawczych, empiryczne weryfikowanie diagnozowanych przez autora problemów i sprawdzenie tez i poglądów przez niego głoszonych, gdyż z niego pochodzą przytaczane w tekście książki statystyki i autorskie ekstrapolacje.

Książka jest napisana z emocjonalnym zaangażowaniem autora, poczuciem własnej odpowiedzialności za przyszłość „wędrującego świata” i ekonomii jako nauki oraz w przekonaniu, że idee mają praktyczne konsekwencje. W tym duchu autor odpowiada na postawione przez siebie pytania: „Dlaczego ekonomiści tak często nie mają racji” (część I), „Zagrożenia i szanse – czego więcej? (część II) i „Jak uciec do przodu” (część III). Analogicznie jak w poprzednich z tego cyklu książkach, autor pyta: „co będzie?, co być może?, co być powinno?” Z właściwym sobie zaangażowaniem na rzecz modernizacji państwa, gospodarki i społeczeństwa, zorientowanej na rozwój zrównoważony społeczne, ekologiczne i ekonomiczne w skali globalnej odpowiada na te pytania, nie szczędząc przy tym krytyki pod adresem neoliberalnej ekonomii i polityki oraz konserwatywnych ideologii.

W każdym rozdziale tej monografii autor zrywa z myśleniem obarczonym nadmiernym redukcjonizmem, opartym jedynie na stylizowanych faktach, modelach wyprowadzonych z indywidualizmu metodologicznego i prognozach budowanych na ich bazie teoretycznej. Odrzucając neoliberalną aksjologię i politykę, nawołuje do przekształcenia ekonomii w naukę o znaczeniu praktycznym, wyrastającą ze zrozumienia złożoności wielosferycznego bytu ludzkiego, różnorodności i zmienności dynamiki procesów realnych i wynika-

² Poprzednie tomy to *Wędrujący świat* (2008) oraz *Świat na wyciągnięcie myśli* (2010).

jących stąd ograniczeń poznawczych, emocjonalnych i informacyjnych. W miejsce teorii głównego nurtu postuluje heterodoksję i racjonalny pragmatyzm, wywiedziony z rzetelnej znajomości koincydencji czasoprzestrzennych, podejścia holistycznego, interdyscyplinarnego, zorientowanego na przyszłe wyzwania rozwojowe i eliminację ich zagrożeń.

W swoistym „racjonalnym pragmatyzmie”, zorientowanym na postęp cywilizacyjny, autor szuka ucieczki przed zwodniczymi nowymi utopiami. Mają przed nimi chronić: holistyczne, interdyscyplinarne postępowanie badawcze, myślenie i działanie oparte na „nowym pragmatyzmie”, zaproponowanym i opisanym przez niego już wcześniej (Kołodko 2008, s. 3015–332), bezstronność, zalecenie umiaru w realizowaniu indywidualnych i społecznych aspiracji rozwojowych oraz zakorzenienie reguł myślenia i działania w odpowiedzialności wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej w odniesieniu do wartości i instytucji, a poprzez nie dla polityki i autonomicznych mikroekonomicznych decyzji. W tym celu i dla ograniczenia zagrożeń przyszłości autor wprowadza takie nowe kategorie jak: „ekonomia uczciwa”, „ekonomia umiaru”, gospodarka i ekonomia „poPKBowska”, a dyskursem osnutym wokół tych kategorii, opartym na „nowym pragmatyzmie”, uzasadnia potrzebę przebudowy myślenia w ekonomii, działań regulacyjnych państwa i organizacji ponadnarodowych.

Kategoryczne twierdzenia zawarte w treści książki płyną z przekonania autora o fundamentalnym znaczeniu w postępie cywilizacyjnym kreatywnej mocy racjonalnego myślenia. Osadza je w obszernych i sugestywnych wywodach wokół pytań i wątpliwości pod adresem ekonomii jako nauki, polityki i praktyki, a swoje wywody wspiera międzynarodowymi porównaniami wartości i dynamiki rzeczywistych i prognozowanych indeksów podstawowych wielkości makroekonomicznych odnotowanych w statystykach międzynarodowych.

Ta obszerna publikacja może jawić się czytelnikowi bardziej jako zbiór przekonań abstrahujących od tego, że reguły myślenia są zakorzenione pierwotnie w doświadczeniu i poparte są bardziej autorytetem naukowym i doświadczeniem politycznym autora niż rzetelnym procesem falsyfikacji istniejących już twierdzeń czy hipotez własnych za pomocą uznanych procedur postępowania badawczego. Jest to jednak myślenie solidnie zweryfikowane, o czym przekonuje dopiero zrozumienie założeń postulowanej przez autora koincydencji teorii i „nowego pragmatyzmu” (Kołodko 2008) i sięgnięcie do materiałów zawartych w „Nawigatorze”.

Prowadzony przez autora wieloaspektowy, interdyscyplinarny dyskurs jest fascynujący. Są tu zawarte krytyczne refleksje wokół obecnego stanu ekonomii jako nauki oraz przebiegu realnych procesów ekonomicznych, mechanizmów i polityk leżących u ich podstaw, a także wielowariantowe scenariusze przyszłości. Pozbawiona hermetyczności, napisana zrozumiałym dla każdego językiem książka zachęci czytelnika do jej przestudiowania. Będzie to spotkanie z ogromnym zasobem wiedzy i przekonań o działaniu rynków i państwa, oddziaływaniu na nie teorii ekonomicznych, ideologii oraz reguł myślenia ludzi. Dlatego tę książkę chce się czytać. Czy jednak trzeba wierzyć poglądom formułowanym przez wybitnego profesora ekonomii³, równocześnie polityka i niestrudzonego podróżnika, który nie ukrywa swojej humanistycznej i postępowej aksjologii, jak czyni to wielu luminarzy nauki, zwłaszcza o neoliberalnej opcji ideologicznej?

W swych poszukiwaniach lepszego świata i uporządkowanych celów rozwojowych autor koncentruje się na wartościach egzystencjalnych, ekonomicznych; wkracza również w sferę wartości duchowych. Aprobuje jednak demokrację jako wartość autoteliczną,

³ G.W. Kołodko jest autorem wielu interdyscyplinarnych prac naukowych, opublikowanych łącznie w 26 językach.

dyskredytując równocześnie wartości konserwatywne i osiągnięcia badawcze nowego leśseferyzmu. Przyjęta przez autora aksjologia jest zorientowana na respektowanie wolności i rządzanej z odpowiedzialnością, konkurencyjnego porządku ograniczanego globalnymi i rządowymi instytucjami społecznej odpowiedzialności wewnątrz- i międzypokoleniowej. Pozostaje ona w opozycji do wyznawanej w głównym nurcie ekonomii, a lansowanej przez zwolenników mechanizmu modernizacji wyrastającej z konkurencji nowego typu (umożliwiającej wykorzystywanie efektów synergicznych szeroko rozumianych innowacji) i standardów polityki rozwoju sprzyjającej globalizacji i liberalizacji wedle reguł postulowanych przez wielki kapitał i dominujące w gospodarce światowej interesy polityczne. Przywiązani do eleganckich modeli matematycznych i skrajnego redukcjonizmu zwolennicy mainstreamowej ekonomii nie znajdują tu zadowalającego wyjaśnienia epistemologicznych podstaw ekonomii politycznej przyszłości, niesprawności rynków, demokracji, minimalnego państwa i jego polityki oraz wynikających z nich zagrożeń egzystencji ludzkiej. Dla nich rejestracja dolegliwych społecznie faktów (rosnącego bezrobocia, nadmiernego zadłużania się, ekskluzyji społecznej i dywergencji dochodów, popytowych i podażowych zakłóceń wzrostu gospodarczego, niespójności instytucjonalnych tworzących środowisko nieprzyjazne dla wzrostu jakości życia i zrównoważonego rozwoju, kapitału społecznego i funkcjonowania rodziny) nie wystarcza dla uzasadnienia twierdzeń o endogenicznym rodowodzie tych zjawisk. Radykalne zmiany systemowe, związane z rewolucją w świecie przepływów informacyjnych oraz tworzeniem się gospodarki i społeczeństwa sieci oznaczają radykalne przekształcenia struktur instytucji, relacji społecznych, typowych interakcji, roli jednostek i grup społecznych. Tym zmianom nieuchronnie muszą towarzyszyć napięcia i konflikty, które z różnych przyczyn są rozwiązywane metodą prób i błędów.

Czy możliwe są takie same oceny faktów, skoro musimy żyć w świecie wiedzy niedoskonałej oraz ograniczeń informacyjnych i emocjonalnych? Czy marzenia, że rozum i nauka rozwiążą problemy rodzaju ludzkiego, mogą się spełnić, jeśli pozostawia się w cieniu refleksje oparte na samoodpowiedzialności, a eksponuje się odpowiedzialność wewnątrz- i międzypokoleniową? Czy takie podejście nie implikuje ostrej, emocjonalnej krytyki neoliberalnej ideologii oraz teorii i polityk z niej wywiedzionych?

2. Dlaczego potrzebna jest ekonomia przyszłości

W części pierwszej autor poszukuje uczciwej ekonomii przydatnej do projektowania i kreowania przyszłości, zwłaszcza zaś sprawiedliwej globalizacji, rynków i państwa przyjaznych dla zrównoważonego pod względem ekologicznym, społecznym, politycznym i kulturowym rozwoju. Autor twierdzi, że współczesna ekonomia jest bliżej ideologii i religii niż wiedzy i nauki. Doktrynerzy – wyznawcy sprawności potęgi niewidzialnej ręki rynku czy skuteczności centralnego planowania, jak również dogmatycy wierzący w objawioną prawdę za pomocą własnych nadmiernie uproszczonych modeli systemu ekonomicznego i psychiki ludzkiej, koncentrując się na środkach realizacji celów, tworzą ekonomię oderwaną od zmieniającej się w czasie i przestrzeni aksjologii, ze złożonym systemem wartości. Współczesna epoka olbrzymich przewartościowań w wymiarze na wskroś cywilizacyjnym dezaktualizuje wartości i teorie ekonomiczne, komplikuje sprzeczności interesów i z tych powodów uniemożliwia antycypację nadchodzących dylematów i sprzeczności. Stąd wyłania się pytanie o ekonomię przyszłości, uczciwą ekonomię, ograniczenie ideologicznych sporów i błędzenia ekonomii.

Autor postuluje ekonomię umiaru, nawołując do chłodnej i rzeczowej analizy faktów, naukowej syntezy wniosków i praktycznych sugestii na przyszłość. Jego zdaniem, ekono-

mia przyszłości powinna być „uczciwa, postępową, bardziej społeczną niż matematyczna, opisowa i normatywna, pragmatyczna i heterodoksyjna oraz dynamiczna i interdyscyplinarna” (s. 52). Musi być ekonomią polityczną, gdyż nie może być uwolniona od wartości, a tym samym od sporów ideowo-politycznych, i musi być osadzona w kontekście kulturowym, ale również zorientowana na minimalizowanie nieracjonalności globalnej.

Postulatów tych nie spełnia nadmiernie sformalizowana, zmatematyzowana i monodyscyplinarna, tradycyjna ekonomia głównego nurtu, która w dodatku nie respektuje behawioralnych przesłanek nieracjonalnego gospodarowania, zmian jakościowych i kontekstu kulturowego, a tym samym nie może wyjaśnić należycie, co od czego zależy w wieloaspektowym procesie gospodarowania. Misją ekonomii politycznej przyszłości powinno być przezwyciężenie syndromu braku kultury myślenia o przyszłości, charakterystycznego dla neoliberalnej ekonomii i kapitalizmu w ogóle.

Ekonomia polityczna przyszłości musi również respektować moralną odpowiedzialność za trafność zgłaszanych propozycji. Z tych powodów powinna odrzucać eksperymenty teorii i polityki wyrastające z teorii ekonomicznych opartych na regułach działania i myślenia w pełni racjonalnych i samolubnych „ekonów”, których upodobania są trwałe. Powinna zatem korzystać z założeń ekonomii behawioralnej, badającej psychiczne uwarunkowania reguł myślenia i działania ludzi. Zdolność do patrzenia w przyszłość jako funkcja doznanej przeszłości jest obciążona ograniczeniami intelektualnymi, ideologicznymi, politycznymi i psychologicznymi i skutkuje różnorodnością często sprzecznych interpretacji i nawzajem wykluczających się poglądów. Dlatego ekonomia opisowa powinna koncentrować się na interpretacji zmian, a ekonomia stosowana powinna te zmiany praktycznie ukierunkowywać i katalizować te, które idą w pożądanym społecznie kierunku. Rynki powinny być *ex ante* oprzyrządowane przez państwo instytucjami respektującymi nie tylko interesy doraźne, lecz również koszty alternatywne w ujęciu czasowym.

Powstaje pytanie o siły sprawcze spójnego z uczciwym gospodarowaniem ładu instytucjonalnego i państwa stojącego na straży praworządności, skoro również polityka miewa inklinacje do skracania horyzontów decyzji, dlatego że przyszłe pokolenia nie głoszą, a nauka nie kształtuje rzeczywistości. Ten problem autor proponuje rozwiązywać za pomocą debat nad przyszłością jak najszerszych kręgów wszystkich pokoleń, doskonalenia planowania indykatywnego, przez wykorzystywanie ustaleń ekonomii politycznej przyszłości, która byłaby łącznikiem interdyscyplinarnej wiedzy z różnych dziedzin – zwłaszcza technologii, psychologii, socjologii, kulturoznawstwa, ekologii - i postrzegalaby gospodarowanie przez pryzmat dialektyki ciągłości i zmiany. Dostrzega również, że demokracja oraz chaotyczna i niezaprogramowana przez nikogo globalizacja mogą niepomrotnie utrudniać rozwiązywanie globalnych i regionalnych problemów.

Ekonomia polityczna przyszłości musi uporać się z trylematem: globalizacja – państwo – demokracja (s. 116). Droga do tego celu wiedzie poprzez globalizację partycypacyjną, rozprzestrzenianie się demokracji i jej stopniową instytucjonalizację w wymiarze ogólnoświatowym oraz trwanie państw narodowych, aczkolwiek z wyraźnie mniejszymi prerogatywami i ograniczoną w porównaniu ze stanem obecnym suwerennością. Powodzenie partycypacyjnej globalizacji wymaga wizji, strategii i skoordynowanej polityki, także w odniesieniu do gromadzenia środków finansowych oraz ich wydatkowania w ramach globalnej polityki publicznej.

Cały ten tok rozumowania oparty jest na postrzeganiu demokracji jako wartości autotelicznej, tezie głoszącej, że ludzie z natury są uczciwi, oraz afirmacji ideologii postępu jako zmiany prowadzącej do wzrostu satysfakcji społecznej. Nie jest przy tym jasne stanowisko autora wobec ponowoczesnego relatywizmu moralnego i jego implikacji dla zagrożeń rozwojowych ludzkości (Wielecki 2003; Benedykt XVI 2009).

Powstaje pytanie, czy możliwy jest zharmonizowany rozwój wszystkich sfer bytu ludzkiego, jeśli świat jest pozbawiony uniwersalnych wartości, o których autor nic nie mówi, eksponując zmiany w obszarze wartości egzystencjalnych. Próby pozbawienia człowieka wartości uniwersalnych, ponadczasowych nie usuwają dylematów wyboru między dobrem a złem, lecz jedynie sprzyjają zamazywaniu tych kategorii i aksjologicznej celowości modernizacji w wymiarze międzypokoleniowym, o którą upomina się autor. Nie wolno zapominać, że manipulowanie wartościami może skutkować przerzucaniem ryzyka odpowiedzialności, podporządkowaniem wartości uniwersalnych wartościom blahym, populistycznym żądaniom, chciwości itp. Demokracja w instytucjonalnych warunkach sankcjonujących relatywizm moralny wiedzie do oderwania wolności od odpowiedzialności, rynku politycznego i ryzykownych manipulacji zmierzających do uspołecznienia kosztów ryzyka użytkowania wolności. W takich warunkach poprzez demokrację jako wartość autoteliczną uprawdopodobnia się „triumf człowieka pospolitego” (Legutko 2012). Jeśli negowane są wartości uniwersalne, człowiek interesowny tworzy własne wartości, grzęźnie w ideologii kreacjonizmu, traci umiar w rozumieniu własnych ograniczeń poznawczych i emocjonalnych. Aby samemu uznać się za stwórcę, wymyśla ideologizujące symulakry, które tworząc szum informacyjny nie mogą służyć celom, dla których zostały wymyślone.

Teza głosząca, że ludzie z natury są dobrzy, nie znajduje potwierdzenia w praktyce. Gdyby tak było, gospodarka centralnie planowana nie powinna była upaść, a ludzie nie powinni nieustannie krzątać się wokół własnych korzyści w systemie zorientowanym na dobro wspólne. Prawdziwa wydaje się teza, że ludzie są rozpostarci między dobrem a złem, gdyż są one wpisane w psychikę ludzką funkcjonującą w środowisku dóbr rzadkich, coraz to rzadszych zasobów natury, co implikuje nasilanie się rywalizacji o dostęp do tych dóbr. „Ekoni”, czyli ci uzdolnieni jedynie do maksymalizacji korzyści własnej, policzalnej w kategoriach rynkowych, są lepiej umotywowani do inwestowania w kapitał ludzki, dlatego są racjonalnymi uczestnikami rynku, starannie wykorzystującymi wszystkie dostępne informacje (por. Kahneman 2012, s. 546-552). Mogą zatem wykorzystywać w imię własnych interesów ludzi kierujących się dobrem wspólnym, czy też tych, którzy ulegają pobudkom emocjonalnym pod wpływem manipulacji informacjami. Stąd wyłania się pytanie, jak możemy pomóc ludziom w podejmowaniu racjonalnych decyzji, nie ograniczając ich wolności. Jeśli rozpostarcie między dobrem a złem skutkuje ryzykiem uprzedmiotawiania ludzi, to tzw. postęp cywilizacyjny wyraża się jedynie w zmianach formy tego uprzedmiotowienia.

Afirmacja postępu jako wartości autotelicznej ma charakter ideologiczny i redukuje wartości do egzystencjalnych. Jeśli miarą postępu miałby być jedynie wzrost satysfakcji społecznej, to rodzi się pytanie o perspektywę respektowania odpowiedzialności międzypokoleniowej i wątpliwość, czy postęp cywilizacyjny wyrastający z relatywizmu moralnego prowadzi do trwałego wzrostu jakości wartościowego życia. Rodzą się też pytania o perspektywę sterowania partycypacyjną globalizacją i funkcjonalność jej zasad, skoro nie mogłaby być ona osadzona w trwałych i wspólnych, niezrelatywizowanych wartościach.

3. O wyzwaniach i zagrożeniach przyszłości

W części drugiej książki wyeksponowane jest znaczenie struktury i zmian wartości ekonomicznych w odniesieniu do celów gospodarowania, międzynarodowej współpracy, ekologicznych i społecznych granic wzrostu, bogactwa i ubóstwa, postępu technicznego, znaczenia wiedzy i umiejętności, konfliktów, bezpieczeństwa, wojen i pokoju. Autor

podkreśla fakt, że ludzkie ideały, preferencje indywidualne i zbiorowe tworzące system wartości są głęboko zakorzenione w historii, tradycji, kulturze i religii. Odnosząc wartości ekonomiczne do opisywanych ponownie dwunastu „wielkich spraw przyszłości” (Kołodko 2008, s. 337–408), wskazuje na ich szybką ewolucję, kulturowe implikacje dla procesów rozwojowych, głęboką zapaść i fundamentalny kryzys ideologii.

Pełne zgiełku „globalne targowisko” ideologii może wyłaniać rozmaite systemy wartości, szkoły myślenia, przekonania i wiary, preferencje i wizje. Należy nauczyć się odróżniać wartości wyznawane i stosowane (s. 180), które nie muszą służyć partycypacyjnej globalizacji, społecznej gospodarce rynkowej, solidaryzmowi i spójności społecznej, zrównoważonemu rozwojowi oraz wielokulturowości, od wartości sprzyjających ucziwiej przedsiębiorczości, dobrze zorganizowanej pracowitości, sprawnemu zarządzaniu, oszczędzaniu, akumulacji kapitału, inwestowaniu, gospodarczej ekspansywności. Ułatwi to odpowiednią instytucjonalizację globalizacji, rynków i państwa niezezwalającą na panoszenie się zachłanności, tolerancji dla wykluczenia społecznego, pogoni za nienależnymi korzyściami, braku solidarności z ubogimi nie z własnej winy.

Zdaniem G.W. Kołodki zadowalającą reprezentacją regionalnych problemów rozwoju mogłaby wyłonić już istniejąca grupa 14 regionalnych integracji politycznych i gospodarczych, do których należałoby dołączyć ugrupowanie integracyjne składające się z Chińskiej Republiki Ludowej, terytoriów Hongkongu i Makao, a z czasem Tajwanu (s. 201–202). Ci nie rywalizujący ze sobą wrogo i niezwalczający się nawzajem partnerzy negocjacji mogliby stworzyć znacznie lepszą szansę na intensyfikację prorozwojowej współpracy i politycznej koordynacji w skali ogólnosiwiatowej niż lansowany obecnie rozwój przez globalną liberalizację. W takim układzie partnerskich negocjacji powinno znaleźć się miejsce na triadę: rynek – państwo – organizacje pozarządowe. Negocjacje zintegrowanych ze zintegrowanymi w miejsce niekończących się debat „wszystkich ze wszystkimi” owocowałyby wymiernymi korzyściami.

Autor nie wyjaśnia jednak, jak z tych regionalnych negocjacji miałby się wyłonić mechanizm koordynacji polityki w skali globalnej i funkcjonalne procedury podejmowania decyzji. Powstaje też pytanie, czy wynikająca z takiej koordynacji polityki standaryzacja instytucji byłaby w stanie respektować roztropnie interesy krajowe i regionalne bez przejmowania niezасłużonych korzyści przez dysponujących największą siłą negocjacyjną partnerów. Odpowiedź na pytanie, kto i w jakim stopniu miałby być beneficjentem tych korzyści ma tu znaczenie fundamentalne. Szlachetne pobudki nie wydają się przecież wystarczająco silnym motywatorem. Dla sprawnych procedur decyzyjnych oraz ich akceptacji nie wystarczą również algorytmy głosowania oparte na potencjale ludnościowym i ekonomicznym, gdyby nawet respektowano zasadę nieproporcjonalności na rzecz słabszych uczestników negocjacji. Należałoby przecież uzgodnić w wielokulturowym świecie nie tylko aksjologiczne podstawy tej nieproporcjonalności, ale również znaleźć sposób uwzględnienia interesów poszczególnych stron negocjacji.

Jedną z najważniejszych do wyjaśnienia kwestii przez ekonomię przyszłości i uzgodnienia jej w skali globalnej są społeczne i ekologiczne granice wzrostu. Brak bodźców do inwestowania w ochronę środowiska w neoliberalnym kapitalizmie wymaga pokaźnego zaangażowania publicznych nakładów na jego ratowanie w instytucjonalnej formie partnerstwa publiczno-prywatnego. Neoliberalny kapitalizm z uwagi na swe ułomności, które wyzwalały skłonności do krótkowzroczności, zachłanności i aspołeczności, nie jest zdolny do wysiłku inwestycyjnego na rzecz przyszłych pokoleń i z tego powodu wiedzie ku katastrofie ekologicznej. Jeśli sam się nie zreformuje, trzeba go do tego zmusić, aby odzyskać równowagę ekologiczną. Autor nie podaje jednak, jak i kiedy należałoby to uczynić, skoro

demokrację traktuje jako wartość autoteliczną, w ramach której polityka jest funkcją preferencji większości pospolitych wyborców, manipulowanych marketingiem politycznym.

Zdaniem autora na styku gospodarki ze społeczeństwem istnieją już współcześnie, a jeszcze mocniej wyłonią się w przyszłości, wielkie problemy związane z nasileniem się wędrowności ludów i nowych jej azymutów. Patrząc z perspektywy demograficznej, świat znajduje się w głębokiej nierównowadze strukturalnej, wynikającej z dominacji strategii reprodukcyjnej wielodzietnych rodzin charakterystycznej dla krajów biednych oraz strategii depopulacyjnej charakterystycznej dla krajów bogatych. Wynikająca stąd niekompatybilność struktur demograficznych powoduje presję na migrację z krajów nadmiernie zagęszczonych i ekonomicznie zacofanych. Rozliczne, wielorakie konsekwencje tych migracji są odczuwalne w sferze kulturowej, społecznej, ekonomicznej i politycznej, a także w odniesieniu do bezpieczeństwa i stosunków międzynarodowych.

Starzenie się społeczeństw jako obiektywny i rozprzestrzeniający się proces stawia nowe wyzwania przed ochroną zdrowia, opieką społeczną, finansami publicznymi, systemami emerytalnymi. Z tego powodu zmieniać się będzie model konsumpcji, wzrośnie też rola drenażu kapitału ludzkiego, z dewastującymi skutkami dla rozwoju krajów ubogich, i mogą się załamywać systemy emerytalne. Skoro *exodus* z krajów biednych może skutkować korzyściami ekonomicznymi w postaci taniego kapitału ludzkiego i wolniej rosnących wynagrodzeń w krajach bogatych oraz zmniejszaniem się zróżnicowania dochodów między krajami biednymi i bogatymi, a w ślad za tym napięcie społecznych i politycznych, powstaje pytanie: dlaczego świat bogaty miałby być rzecznikiem globalizacji partycypacyjnej i konsekwentnego wspierania wysiłków rozwojowych emancypujących się gospodarek?

Innym ważnym problemem jest przejawianie się biedy, nędzy i nierówności społecznych w różnych wymiarach. Wprawdzie przeciętne poziomy dochodów (a także majątku) i ich zróżnicowanie w różnych krajach w długim okresie zmniejszają się, to jednak rozwarstwienie dochodów wewnątrz krajów się pogłębia. Podczas przelewania się kryzysu finansowego z 2008 r. do sfery realnej gospodarki i finansów publicznych dokonana się wielka redystrybucja dochodów i majątku zwiększająca skalę ubóstwa i poziom nierówności dochodowych. Była ona jednak ukrywana przez celowe opóźnianie publikacji różnych miar podziału dochodów. Porównania wskaźnika rozwoju społecznego (HDI) z jego wartością skorygowaną o dysproporcje dochodowe (IHDI) wskazują, że neoliberalny kapitalizm jest bezradny wobec problemów nędzy, głodu, chorób spowodowanych niedożywieniem, narastania biegunów biedy i bogactwa. Nadmierny stopień nierówności w podziale dochodów obraca się przeciw wzrostowi gospodarczemu, kierując uwagę na bardziej konfliktogenne kwestie podziału niż twórcze aspekty rozwoju gospodarczego. Zdaniem autora przykład Chin wskazuje, że dobrze skoordynowana synergia rynku i państwa za pomocą rządowej polityki ekonomicznej wiedzie do zasadniczego ograniczenia biedy.

Stawiając pytanie: „Czy postęp techniczny nas zbawi?”, autor zwraca uwagę na cechy trzeciej rewolucji przemysłowej i wynikające z nich, nieporównywalne z dotychczasowymi, przekształcenia w przemyśle przetwórczym, transporcie, medycynie, obrocie towarowym i innych usługach, wynikające z upowszechnienia w nieodległej przyszłości inteligentnego oprogramowania, robotyzacji, możliwości manipulowania w wymiarze molekularnym, druku trójwymiarowego i komercyjnej teleportacji czy umasowienia usług internetowych. Kwestionuje tezę o wyższości gospodarki postindustrialnej, opierającej się zasadniczo na usługach i marginalizującej rolę przemysłu przetwórczego. Za szkodliwą, prowadzącą do zapaści wielu branż, uważa również doktrynę negującą celowość polityki przemysłowej i pomocy publicznej dla zagrożonych utratą konkurencyjności przemysłów. Jego zdaniem, rozwijający się przemysł przetwórczy jest źródłem większości innowacji, dostawcą

na masową skalę lepiej płatnych miejsc pracy, decyduje o perspektywach równowagi zewnętrznej gospodarki, rozwoju czystych technologii i dlatego jego udział w PKB będzie się zwiększał również w krajach wysoko rozwiniętych. Odcina się również od determinizmu technologicznego i twierdzi, że światem przyszłości rządzić będzie nie technika z jej niezwykłymi fizycznymi możliwościami, lecz przede wszystkim ludzie z humanistycznymi wartościami i umiejętnościami zarządzania. Zauważa, że to, co będzie technicznie możliwe, nie będzie dla bardzo wielu ludzi osiągalne finansowo. Nie podejmuje jednak problemu wpływu postępu technicznego na nierówności w podziale dochodów, eskalację bezrobocia, przekształcanie się świata pracy w prekariat (Standing 2011) czy też na przeobrażenia demokracji w netokrację (Bard, Soöderqvist 2006) oraz na zakres funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Nie wyjaśnia również, jak można byłoby ograniczyć negatywne konsekwencje technotronicznej kultury technopolu, o której jeszcze pod koniec XX w. pisali m.in. Toffler (1990), Postman (1992), Naisbitt, Naisbitt i Philips (1999) i inni. Trzeba pamiętać, że trzecia rewolucja przemysłowa w swych moralnych i społecznych konsekwencjach jest nieporównywalna z żadną inną (Castells 1998).

Synergiczne efekty szeroko rozumianych innowacji są istotne z punktu widzenia celów biznesowych czy też konkurencyjności gospodarki krajowej. Mogą jednak rodzić rozmaite problemy społeczne. Stąd wyłaniają się pytania nie tylko o dostosowania mechanizmów i technik koordynacji współdziałania państwa i podmiotów sektora biznesowego, ale również potrzeba ograniczenia negatywnych skutków postępu technicznego w obszarze problemów społecznych.

Właściwym sposobem skutecznego odpowiadania na wyzwania i zagrożenia przyszłości jest mądrość, wiedza i umiejętności, a ich brak jest główną przyczyną względnego niedorozwoju. Aby jednak gospodarka mogła opierać się na wiedzy, obok niej – zdaniem autora – potrzebne są czynniki organizacyjne i polityczne umożliwiające jej twórcze wykorzystanie. To one decydują o tym, czy talenty są wyławiane, czy marnowane. Aby ich nie gubić, trzeba redystrybuować dochody do najniższych grup zamożności, wzmacniać te wartości kultury, które będą sprzyjać rozkwitowi oświaty, edukacji i rozpowszechniania wiedzy. Oznacza to potrzebę oczyszczenia polityki z ideologii, emocji, zaciętrzewienia, wrogości wobec przeciwników, krótkowzroczności, a ekonomii z nieracjonalnej ortodoksji, naiwnej ideologii rynkowego fundamentalizmu. Szczególnie cenna dla lepszej przyszłości jest wiedza w zakresie zarządzania zmianami, oparta na dobrej teorii ekonomicznej, właściwych przesłankach i prawidłowym rozpoznaniu faktów. Powstaje jednak pytanie, kto miałby tego oczyszczenia dokonać, jeśli system oświaty, mediokracja i netokracja są pod tym względem niesprawne, a ich rzecznicy nie są zainteresowani uruchomieniem odpowiednich bodźców.

Można się domyślać, że ludzie nauki i intelektualści powinni wytworzyć coś w rodzaju „lobby humanistycznego”, które podobnie jak inne grupy interesów wywierałyby presję na sfery rządzące w kierunku pożądanых reform. Autor szuka jednak rozwiązania we wszechświatowej społeczności sieciowej. Stawia pytanie, co ma być przedmiotem internetowych konsultacji, skoro istnieją problemy, które powinny być rozstrzygane przez profesjonalistów, a mechanicznie pojmowana demokracja przedstawicielska czy też powszechna może paraliżować niezbędne reformy strukturalne i zmiany instytucjonalne. Dostrzega też, że grupy rządzące nie zechcą pytać o zdecydowaną większość kwestii przyszłości. Aby zachować się racjonalnie, trzeba umieć poruszać się również w przestrzeni wirtualnej i posiadać umiejętności wydobywania informacji użytecznych dla podejmowanych decyzji z bezkresnej cyberprzestrzeni oraz nauczyć się ich analizy i inteligentnej interpretacji. Świat bez internetu już dziś oznaczałby totalny paraliż gospodarki, administracji, więzi

społecznych, gdyż staje się niezbędnym ogniwem niemal każdego procesu technologicznego, w sferze produkcji, logistyki, wymiany i podziału. Autor nie wyjaśnia jednak, jak nauczyć się dobrze pływać po internecie, aby nie zostać zatopionym permanentnie napierającymi falami szumu informacyjnego, jakie falochrony przed nimi powinno budować państwo i społeczeństwo obywatelskie, jakich reform wymaga system oświaty i wychowania oraz demokratyczny ład polityczny.

W istniejącym współcześnie kłębowisku konfliktów, starć, kryzysów, wypadków i zamachów oraz przy obecnym stanie mentalności „człowieka pospolitego” łatwiej o terrorizm, anarchię i lewacki populizm niż o determinację w walce ze skrajną biedą i wielkimi nierównościami. Na pytanie, czy wybuchnie wojna, autor odpowiada, że największe zagrożenia niosą sprzęgające się nierównowagi: gospodarcza, społeczna, ekologiczna, niedostatek tolerancji i wzajemnego uznania wielokulturowości. Trzeba zmienić ścieżki wzrostu światowej gospodarki, udoskonalić mechanizmy rozstrzygania sporów i zapobiegania przerażaniu się konfliktów potencjalnych w realne. Drogi ku lepszej przyszłości wiodą nie przez biznesowe okazje czerpania zysków z nierozładowanych starć, konfliktów i wojen, lecz przez gospodarczą rywalizację na rzecz ekorozwoju. Kontynuacja globalizacji jest więc największą szansą dla przyszłego pokojowego rozwoju.

4. W poszukiwaniu recepty na potrójnie zrównoważony rozwój

W części trzeciej książki autor pyta, „jak uciec do przodu?”, a ściślej – czy można tego dokonać przez chiński kapitalizm państwowy i „nowy pragmatyzm”? Czy nadchodzi epoka dominacji Azji, z cywilizacją euroatlantycką zepchniętą na dalszy plan? Jego zdaniem, w konfrontacji różnych typów kapitalizmu kompromituje się jego neoliberalna wersja. Kapitalizm państwowy dąży do podporządkowania interesów prywatnokapitalistycznych interesom ogólnospołecznym. Pomimo że Chiny mają coraz więcej globalnych firm o najwyższych standardach technicznych i menedżerskich, ogromny potencjał ludzki, olbrzymie rezerwy walutowe i znacznie wyprzedzą USA pod względem udziału w światowym PKB w 2030 r. (odpowiednio 17,3% i 23,8%), to jednak są kulturowo zorientowane do wewnątrz, a nie na zewnątrz; władze koncentrują się na utrzymaniu wewnętrznego ładu, integracji państwa, zapewnieniu wewnętrznego pokoju i „harmonijnego społeczeństwa”, mając przy tym odmienne poczucie czasu. Jednakże to Chiny coraz częściej będą określać ramy negocjacji i warunki kontraktów, gdyż mają perspektywę co najmniej kilkunastu lat szybkiego wzrostu. Zdaniem autora, przezwyciężenie ograniczeń wysokiego tempa wzrostu wymaga wejścia na ścieżkę bardziej przyjazną środowisku naturalnemu, zorientowania polityki na zmniejszanie rozwarstwienia dochodów, uporania się z depopulacją, niską efektywnością przedsiębiorstw państwowych i niedopasowaniem struktury podaży do popytu. Przeciwwstawiany konsensusowi waszyngtońskiemu i coraz głośniejszy termin „konsensus pekiński”, oparty na regulacji gospodarki, znacznym w niej udziale państwa oraz interwencjonizmie powiązany z centralizmem politycznym, stwarza takie możliwości.

Neoliberalizm schodzi ze sceny z własnej winy, gdyż nadużywa prawdziwej demokracji i robi prywatny folwark z gospodarki. Zdaniem autora potrzebny jest kolosalny wysiłek, aby chronić uniwersalne wartości cywilizacji euroatlantyckiej, chociażby po to, aby również Chiny wraz z całą Azją mogły czerpać korzyści z wolności gospodarczej, możliwości autentycznego wyboru, uczciwej konkurencji, swobody przedsiębiorców i społecznej gospodarki rynkowej. Wówczas nie będzie wieku dominacji Azji z resztą świata w tle.

W tym wysiłku na rzecz uczciwej gospodarki i polityki państwa realizującej cele zrównoważonego ekonomicznie, społecznie, politycznie i ekologicznie rozwoju pomoc mogłaby ekonomia umiaru, oparta na „nowym pragmatyzmie” i postulująca społeczną gospodarkę rynkową. Tak dowodzi autor w końcowej części książki, twierdząc równocześnie, że nie ma ani empirycznych, ani teoretycznych dowodów na to, że bardziej egalitarne społeczeństwa oszczędzają mniej. Przeciwstawia się życiu na kredyt i hiperkonsumpcjonizmowi jako stymulatorom wzrostu gospodarczego i postuluje długookresowe działania państwa w obszarze wartości, instytucji oraz politykę blokującą złe potrzeby i sprzyjającą rozsądnie tym „dobrym” (np. zdrowa dieta, aktywność sportowa, inwestowanie w kapitał ludzki), w czym pomoc może niedopuszczanie do nadmiernego rozwarstwienia dochodowego i majątkowego.

Rynki posiadają dalece niedoskonałe mechanizmy korygowania równowagi, prowadzące do występowania równocześnie stanów niedoborów i nadmiarów czynników wytwórczych i dóbr konsumpcyjnych w różnych obszarach. Trzeba zaprzestać sporów na temat celowości interwencjonizmu ekonomicznego, a skoncentrować się na optymalizacji jego zakresu, instrumentarium i technik.

Autor wspomina również o ryzyku zawodności państwa (*government failure*), jednakże nie omawia problemów związanych z ograniczaniem tych zjawisk, nie próbuje też ich zintwentaryzować i porównywać z zawodnością rynków (*market failures*). Ponieważ rachunek kosztów i korzyści oraz szans i zagrożeń związanych z błędami państwa i niedoskonałością rynku jest uwikłany w grę interesów biznesowych, politycznych i społecznych, problem ten pozostaje ciągle nierozwiązanym wyzwaniem, do którego powinna się odnieść ekonomia przyszłości. Należałoby ponownie przeanalizować podnoszone w ekonomii głównego nurtu racjonalne argumenty przeciw zewnętrznej wobec sektora prywatnego koordynacji hierarchicznej, prowadzącej do nadmiernych kosztów transakcyjnych, na co wskazują neoinstytucjoniści. Powstają też pytania, jak uniknąć przeregulowania gospodarki, nieefektywności rządowych decyzji interwencyjnych, gry polityków pod upodobania najsilniejszych grup interesów i pogoni za zyskiem oraz jak przeciwdziałać skutkom zdolności do antycypacji przedsięwzięć interwencyjnych rządu przez lepiej uzbrojonych informacyjnie uczestników gospodarowania? Trzeba też szukać nowych procedur koordynacji, sposobów przewyższania problemu opóźnień czasowych różnych przedsięwzięć interwencyjnych podejmowanych przez agencje rządowe i ponadnarodowe oraz wynikających stąd rozmaitych konsekwencji dla efektywności ekonomicznej, równowagi i rozwiązywania problemów społecznych.

Kapitalizm znalazł się na rozdrożu nie tylko w wyniku niesprawności rynków, ale również z powodu podatności działań interwencyjnych państwa na powyższe niesprawności. Ekonomiści błędzą między keynesizmem a neoliberalnymi receptami, politycy nie podejmują skutecznych reform funkcjonowania państwa i międzynarodowego ładu ekonomicznego na rzecz spójnej ze społecznymi celami rozwojowymi instytucjonalizacji rynków, społeczności obywatelskie gubią się w polityce spektaklu medialnego, a świat pracy spychany jest na pozycję prekariatu i nie dysponuje siłą, aby zrównoważyć interesy biznesowe, polityczne i własne. W tym błędzącym świecie refleksje G.W. Kołodki wokół fundamentalnych spraw przyszłości są niezwykle cenne. Trzeba ten nurt poszukiwań kontynuować, podejmując wspólną debatę bez jakichkolwiek uprzedzeń, w sposób umożliwiający spotkanie intelektualne inaczej myślących stron. Bez takiej wspólnej debaty nie można odnaleźć spójnego zestawu instytucji, narzędzi, procedur i mechanizmów przewyższania pogłębiających się dysproporcji rozwojowych i grożącej katastrofy. Aby racje autora nie okazały się martwe, trzeba też stworzyć ramy nowej teorii wartości kapitału

ludzkiego, która wskazywałaby realną perspektywę realizacji sprawiedliwych nierówności społecznych.

Dobra wola i uczciwa ekonomia umiaru, zorientowana na wyzwania przyszłości, oraz racjonalny pragmatyzm są niewątpliwie potrzebne. Trzeba jednak pamiętać, że te warunki konieczne są zarazem niewystarczające. Potrzebna jest jeszcze holistyczna modernizacja refleksyjna kapitału ludzkiego (Woźniak 2012, s. 191–230), aby politycy nie mogli się uchylać od podejmowania wyzwań przyszłości i racjonalnych reform systemowych. Recenzowana książka jest dobrym impulsem w kierunku takiej modernizacji. Celowe byłoby wprowadzanie tego typu problematyki do powszechnej edukacji na poziomie akademickim i licealnym.

Tekst wpłynął 23 kwietnia 2013 r.

Bibliografia

- Attali J., *Tous ruines dans dix ans?*, Librairie Arthème Fayard, Paris 2010; wydanie polskie: *Zachód 10 lat przed totalnym bankructwem?*, Studio Emka, Warszawa 2010.
- Benedykt XVI, *Caritas in Veritate. O inteligentnym rozwoju ludzkim w miłości*, Libreria editrice, Vaticana 2009.
- Barber B.R., *Consumed. How Markets Corrupt Children, Infantilize Adults, and Swallow Citizens Whole*, W.W. Norton, New York 2007; wydanie polskie: *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2009.
- Bard A., Soöderqvist J., *Nätoktaterna – boken om det elektroniska klassamhället*, Book House Publishing Sweden AB, Stockholm 2000; wydanie polskie: *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006.
- Bogle J. C., *Dość. Prawdziwe miary bogactwa, biznesu i życia*, PTE, Warszawa 2009.
- Castells M., *The Information Age: Economy, Society, and Culture*, vol. 3: *End of Millenium*, Blackwell Publishing, Oxford 1998; wydanie polskie: *Wiek informacji: ekonomia, społeczeństwo, kultura, t. 3: Koniec tysiąclecia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Dembinski P. H., *Finance Serevante on Finance Trompeuse?* Desclee de Browuer, Paris 2008; wydanie polskie, *Finanse po zawale. Od euforii finansowej do gospodarczego ładu*, Studio EMKA, Warszawa 2011.
- Gospodarka Polski 1990 – 2011, tom 3: Droga do spójności społeczno-ekonomicznej*, red. M.G. Woźniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012/2013.
- Kahneman D., *Thinking, Fast and Slow*, Farrar Straus and Giroux, New York 2011; wydanie polskie: *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, Media Rodzina, Warszawa 2012.
- Kelly K., *New Rules for the. New Economy: 10 Radical Strategies for a Connected World*, Viking Penguin Books, Harmondsworth 1998; wydanie polskie: *Nowe reguły nowej gospodarki. Dziesięć przemysłowych strategii dla świata połączonego siecią*, WIG-Press, Warszawa 2001.
- Kołodko G.W., *Wędrujący Świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Kołodko G.W., *Świat na wyciągnięcie myśli*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.
- Kołodko G.W., *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013.
- Landes D. S., *The Wealth and Poverty of Nations. Why Some Are So Rich and Some So Poor*; W.W. Norton, New York 1998; wydanie polskie: *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci a inni tak biedni?*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2008.
- Legutko R., *Triumf człowieka polspolitego*, Zysk i S-ka, Warszawa 2012.
- Mandle J., *Global Justice*, Polity Press, Cambridge 2007; wydanie polskie: *Globalna sprawiedliwość*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009.

- Meadows D.H., Meadows D.L., Randers J., *The Limits to Growth*, Universe Books, New York 1972; wydanie polskie: *Granice wzrostu gospodarczego*, PWE, Warszawa 1973.
- Mishan E., *The Economic Growth Debate: An Assessment*, Unwin Hyman, London 1977; wydanie polskie: *Spór o wzrost gospodarczy*, PIW, Warszawa.
- Naisbitt J., Naisbitt N., Phillips D., *Technology and our Search for Meaning, HIGH TECH HIGH TOUCH* 1999; wydanie polskie: *High tech high touch. Technologia a poszukiwanie sensu*, Zysk i S-ka, Warszawa 2003.
- Postman N., *Technopoly: The Surrender of Culture to Technology*, Vintage Books, New York 1992; wydanie polskie: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2004.
- Porter M.E., *On Competition*, Harvard Business School, Boston 1998; wydanie polskie: *Porter o konkurencji*, PWE, Warszawa 2001.
- Rodrik D., *The Globalization Paradox: Democracy and the Future of the World Economy*, W.W. Norton, New York, London 2011.
- Sedlaček T., *Ekonomie dobra a zla*, Uniwersytet Karola 65 pole Publishing, Praha 2009; wydanie polskie: *Ekonomia dobra i zla. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, Studio EMKA, Warszawa 2012.
- Skidelsky R., *Keynes: The Return of the Master*, Public Affair, New York 2009; wydanie polskie: *Keynes: Powrót mistrza*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.
- Standing G., *The Precariat: The New Dangerous Class*, Bloomsbury Academic, London, New York 2011.
- Stiglitz J., *Globalization and its Discontents*, Norton Company, New York-London 2002; wydanie polskie: *Globalizacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Stiglitz J.E., *Freefall*, W. Horton, New York 2010; wydanie polskie: *Freefall. Jazda bez trzymanki*, PTE, Warszawa 2012.
- Toffler A., *The Third Wave*, Bantam Books 1980; wydanie polskie: *Trzecia Fala*, PIW, Warszawa 1997.
- Toffler A., Toffler H., *Creating a New Civilization. The Politics of the Third Wave*, Newt Gingrich Turner Publishing 1995; wydanie polskie: *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Zysk i S-ka, Poznań 1996.
- Toffler A., *Powershift, Knowledge, Wealth, and Violence at the End of the 2-st Century*, Bantam, New York 1990; wydanie polskie: *Zmiana władzy*, Zysk i S-ka Warszawa 2003.
- Toporowski, J., *Why the World Economy Needs a Financial Crash and Other Critical Essays on Finance and Financial Economics*, Anthem Press, London 2010; wydanie polskie: *Dlaczego gospodarka światowa potrzebuje krachu finansowego*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2012.
- Wielecki K., *Podmiotowość w dobie kryzysu postmodernizmu. Między indywidualizmem a kolektywizmem*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003.

